Nr 4. Czwartek, d. 19 Października 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.
Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austryi i w Niemczech .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata w roku 1876:
w Krakowie do 30 Listopada złr. **1** cent. **50**
„ 31 Grudnia „ **2** „ —
pocztą do 30 Listopada złr. **2** cent. —
„ 31 Grudnia „ **2** „ **50**.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościele św. Kazimierza u OO. Reformatów, jako na uroczystość dzisiejszą św. Piotra z Alkantary, kończy się dziś o godzinie 7-ej błogosławieństwem udzieloném pobożnym.

— Za duszę ś. p. Zofii z Kaczorowskich Asnykowej, zmarłej w Poznaniu 16 Października b. r. w 20 roku życia, odprawi się w piątek b. m. o godzinie 10 z rana Nabożeństwo żałobne w kościele Archiprezbiteryalnym N. P. Maryi, na które w imieniu męża zmarłej, jego przyjaciele zapraszają pobożną Publiczność.

X. Jan Stupnicki, biskup przemyski, obrządku grecko-unickiego, przybył do Krakowa, wracając z Wiednia do stolicy swojej. Uczony ten dostojnik kościoła, jako biegły znawca starożytności, z wielką pilnością zwiedzał wczoraj: bibliotekę jagiellońską, groby królewskie i gabinet archeologiczny uniwersytecki. Dziś ma zwiedzić: katedrę, kościół N. M. Panny i inne osobliwości miasta naszego.

— Prof. Tarnowski wykładać będzie w tem półroczu na wydziale filozoficznym: Historyę literatury polskiej w początkach XIX wieku (okres Tow. przyjaciół nauk) i historyę dramatu w Polsce. Prof. Szujski: dzieje Uniwersytetu krakowskiego w XIV, XV i XVI wieku i Dzieje narodu polskiego w krótkim zarysie z uwzględnieniem wewnętrznych stosunków. Prof. Bratranek wykładów mieć nie będzie w tem półroczu.

— Wczoraj na wykładzie prof. Tarnowskiego znajdowało się przeszło 130 słuchaczów; widzieliśmy nawet w sali wykładowej płeć piękną.

— W d. 7 października r. b. zmarł w Podgórzu nagłą śmiercią ś. p. Roch Rzepecki, urzędnik administracyi młyna parowego, zostawiwszy sześcioro drobnych dzieci sierotami, gdyż matka jeszcze przed trzema laty umarła. Właściciele młyna pp. Gustaw i Emil Baruchowie sprawili własnym kosztem pogrzeb zmarłemu, widząc zaś jaki los czeka sieroty, zajęli się niemi z prawdziwie ojcowską troskliwością, zaopatrzyli je w pierwsze potrzeby, a na utrzymanie ich przyrzekli płacić dalej kwotę, jaką ojciec pobierał tytułem rocznéj płacy.

— Celem rozdania dwóch stypendyówz fundacyi ś. p. *Ludwiki Niezabitowskiej* po 210 złr. rocznie, ogłasza Wydział krajowy konkurs: Stypendyum z téj fundacyi otrzymać może ubogi młodzieniec pochodzenia szlacheckiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe uczęszcza do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących. Pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny Józefa Niezabitowskiego, dziada ś. p. fundatorki, z linii prostej po mieczu i po kądzieli, po tych następują potomkowie szlachty galicyjskiéj, których szlacheckie pochodzenie udowodnione jest prawnie na podstawie posiadania dóbr ziemskich za czasów królów polskich,

Wybór poezyj
TEOFILA LENARTOWICZA.

W zeszłym roku podczas bytności Teofila Lenartowicza w Krakowie, miasto przyjęło go ucztą, na której zebrało się około sto pięćdziesiąt osób różnych zawodów. Przemówienia i toasty podczas uczty wznoszone, świadczyły o uczuciach naszych dla ukochanego lirnika. Uczta się skończyła, Lenartowicz wyjechał, ale pamięć jego utkwiła głęboko w naszych sercach z których też wyszła piękna myśl utrwalenia ulubionych poezyj Lenartowicza. W tym celu zawiązało się prywatnie małe grono osób, których staraniem wydanym został „Wybór poezyj Teofila Lenartowicza. Cel tego wydawnictwa najlepiej objaśni odezwa która nas doszła w tych dniach, a którą umieszczamy w całości, sądząc, że rozpowszechnieniu jej przyczyni się do tem rychlejszego i szczęśliwszego osiągnięcia celu.

„W ostatnich latach dokonano zupełnych wydań dzieł znakomitych pisarzy polskich, jako to: Mickiewicza, Brodzińskiego, Krasińskiego, Kraszewskiego, Korzeniowskiego i Kaczkowskiego. Obecnie wychodzą kompletne wydania dzieł Pola, Hoffmanowej, Szajnochy; poezye tylko Lenartowicza, rozrzucone po osobnych tomach, broszurach i pismach peryodycznych, dotąd nie zostały w jedną całość zebrane.

Wydanie wszystkich bez wyjątku poezyj stanowiłoby edycyę bardzo obszerną, więc zbyt kosztowną, powstała tedy myśl wydrukowania *Wyboru Poezyj Teofila Lenartowicza*, któryby przez samego autora ułożony, będąc obrazem jego poetyckiej twórczości na tylu różnorodnych niwach, obejmował całą szeroką skalę jego natchnień, od piosenki pastuszej aż do bohaterskiego rapsodu — od baśni ludowej do wieszczego zachwytu.

Boleści rodzinne, zapasy z losem, walka o byt codzienny, ciężar lat, nie złamały skrzydeł poety. Utwory lirnika mazowieckiego, wysnute z serca przepełnionego miłością ojczyzny, tchną zawsze świeżością uczuć i żywością barw. Od trzydziestu lat, co roku nowe wysnuwa pieśni. Przebyte cierpienia zamiast nękać, potężniejszą siłą zbroją jego ducha. Im więcej zawodów w życiu, tem silniejsza wiara; im cięższe smutki, tem żywsza nadzieja; im dotkliwsze kolce, tem gorętsza miłość.

Tę wiarę, nadzieję i miłość poety, rodacy odwdzięczają mu miłością wzajemną; autor *Lirenki* należy do najulubieńszych poetów. Utwory jego, równej doznają gościnności w pałacach możnych jak w dworku wiejskim, na poddaszu miast naszych, jak nawet w chacie wieśniaczej. Wszyscy go zarówno kochamy, bo pieśń jego zarówno przemawia do wszystkich miłością ziemi rodzinnej i jej pamiątek, gorącą wiarą w siłę ducha polskiego, błogą nadzieją lepszej przyszłości.

To, co szczególnem winno być dążeniem dzisiejszego społeczeństwa: zgoda społeczna, serdeczna miłość zarówno chaty wieśniaczej, jak szlacheckiego dworu, gdzie się dawne przechowały tradycye, przyszło do wybitnego wyrazu w poezyach Lenartowicza. Dla tego można go nazwać poetą dzisiejszej chwili, najszlachetniejszych dążeń dzisiejszych. Świat polski, wszystkie jego wdzięki i czary, podania i baśnie, odbijają się w jasnem zwierciedle jego pieśni.

Dziś też, gdy materyalizm usiłuje zapanować światem, gdy kosmopolityzm pragnie zatrzeć narodowe piętna, gdy zobojętnienie najszlachetniejsze uczucia w wątpliwość podaje i od służby ciężkiej bo w trudnych warunkach odciąga, Lenartowicz jak dawny gęślarz, w domach i chatkach rozbudza ducha ojczystego, przypomina dawną przeszłość, rozdmuchując ogień domowego polskiego ogniska i widzeniem lepszej przyszłości podnieca upadające małowiernych nadzieje.

Wybór poezyj Teofila Lenartowicza w czterech tomach, w ozdobnem wydaniu, właśnie opuścił prasę. Dzieło to, pełne zacnych uczuć i poczciwej myśli, winnoby znajdować się w każdym polskim domu. Że zaś sprzedaż jego przeznaczona wyłącznie na korzyść autora, z wyłączeniem wszelkich rabatów dla pośredniczących w sprzedaży; gdy ta odbywać się ma po największej części drogą prywatną, za pomocą przyjaciół i wielbicieli poety, przeto pragnąc jak najbardziej je rozpowszechnić, a jak najobfitszy plon Mu złożyć, udajemy się do Pana, upraszając gorąco, ażebyś raczył wszelkich dołożyć starań dla rozsprzedaży załączających się asygnacyj, za któremi *Wybór Poezyj Lenartowicza* wydawanym będzie.

Na każdej assygnacyi zaopatrzonéj numerem i stęplem zamieszcaać należy nazwisko biorącego ją — a sprzedający zechce tak asygnacyę jako i kontrakwit swoim zaopatrzyć podpisem.

Pieniądze, jakoteż kontrakwity i asygnacye nierozprzedane, odsyłać należy do Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, który bezinteresownie podjął się przysługi w gromadzeniu wpływów dla autora.



lub też na podstawie dyplomów tychże królów. Wreszcie otrzymać mogą stypendya powyższe, potomkowie rodzin wyniesionych do stanu szlacheckiego przez JCApos. Mość Cesarza Austryackiego, lub też obdarzonych indygenatem Królestwa Galicyi i Lodomeryi. Z terna ułożonego przez c. k. Namiestnictwo, wybiera kandydata p. Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska. Kompetenci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego, najdaléj do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne tudzież dowody szlacheckiego pochodzenia a względnie dowody pokrewieństwa z fundatorką.

Na dwa stypendya z fundacyi pod nazwą: *„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“* ogłasza Wydział krajowy konkurs.

Stypendya przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniéj przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi. Każde stypendyum wynosić będzie 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych. Kandydaci winni wnieść podania swe na ręce przełożonéj władzy szkolnéj do Wydziału krajowego najdaléj do dnia 15-go listopada r. b. i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwéj zwierzchności miejscowéj, — że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Uczniowie, którzy według tego co wyżéj powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo przed innymi, winni dotyczące własności swoje wiarogodne udowodnić. Stypendyści powyższéj fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

— Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu, włącznie z transportem przechodowym około 15,000,000 kilogr. i 11,000 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 3,200,000. mąki i wyrobów mącznych około 337,000, nasion olejnych około 468,000, drzewa około 800,000, nafty i wosku ziemnego około 24,000, spirytusu około 22,000, jaj około 140,000, węgli około 700,000 kg., na resztę złożyły się różne towary, tudzież 843 sztuk wołów, 5,352 sztuk nierogacizny, 4,931 sztuk owiec.

Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 3,517,000 kg. i 6670 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 2,727,400 kilogr., 1597 sztuk wołów, 4184 sztuk nierogacizny i 889 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku wschodowi 789,900 kg. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 763,700, mąki i wyrobów mącznych 80,000, produktów zwierzęcych 67,000, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,426,800, wapna 15,400, węgli 200,300 kg., na resztę złożyły się różne towary i bydło.

Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,888.693 kg. i 529 sztuk bydła. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 75,900, mąki i wyrobów mącznych 21,194, nasion olejnych 624, drzewa 771,822, jaj 2543, piwa 2,722, owoców 5,600, soli 65,912, żelaza 28,910, kamieni i wapna 140,000, węgli 31,285 kg., na resztę złożyły się różne towary, tudzież 203 sztuk wołów, 223 sztuk nierogacizny i 3 konie.

— Słowo o pułku Igorowym, „Pamiętnik poetyczny piśmiennictwa ruskiego XII wieku“. Pod tym tytułem wydał Dr. Emil Ogonowski profesor ruskiego języka i literatury na wszechnicy lwowskiéj, obszerne dzieło, które ze wszech miar musimy uważać jako znakomitą monografię. We wstępie (III—XLIV) podaje autor historyę tego najdawniejszego pamiętnika ruskiego oraz estetyczny pogląd na piękności poematu, który doczekał się 22 wydań z komentarzami i 20 przekładów. Polska literatura posiada wyborne tłumaczenie Bielowskiego i obszerną ocenę w lekcyach paryskich Mickiewicza. W dalszym ciągu monografii (2—23) podaje p. Ogonowski także swój przekład pieśni, napisany piękną ruszczyzną ukraińskich pisarzy. Największą zaś część dzieła (24—133) poświęca autor badaniom filozoficznym i okazuje w tym względzie rozległą erudycyę, a na szczególne uznanie zasługuje oględność, z jaką p. Ogonowski stawia hipotezy. Dla miłośników poezyi słowiańskiéj i dla filologów zaleca się też bardzo ta wyczerpująca praca profesora lwowskiego.

Warszawa w ostatnich latach znacznie się zaludnia, wskutek tego tak ruch przemysłowy jak i handel wzrastają. Mamy w téj chwili przed sobą niektóre dane co do handlu wewnętrznego w tem mieście w roku zeszłym 1875; świadczą one o znacznym obrocie handlowym w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Stan ruchu handlowego w przybliżeniu, oznaczyć tu można ilością wykupowanych patentów na prawo zajmowania się handlem. Otóż w tym względzie możemy wykazać następujące cyfry: W roku 1875 wybrano patentów sztuk 19,812 na sumę rs. 283,335 kop. 75, w porównaniu przeto z rokiem 1874 wykupiono w roku 1875 więcej patentów sztuk 3,908 na sumę rs. 40,616 k. 25. Nie wliczamy tu patentów bezpłatnych, któreby większą w ogóle wykazywały cyfrę. W tem miejscu wypada nam wspomnieć i o stanie jarmarku św.-Jańskiego w Warszawie, którego ruch handlowy bliżej objaśni. Jarmark rzeczony wypadł w roku zeszłym stosunkowo pomyślniej niż w poprzednim 1874; dostawiono bowiem 51,173 pudów i 1 funt wełny, czyli więcej o 7,712 pudów jak w roku 1874. W ciągu trwania jarmarku sprzedano wełny 32,000 pudów. Większą część zakupili miejscowi fabrykanci Około 5,000 pudów wywieziono do Cesarstwa a około 2,000 za granicę. Baranów dostawiono 315 sztuk, które ceniono od 25 do 260 rubli. Jarmark ten mógłby zapewne pomyślniejsze odnieść rezultaty, gdyby nie spóźnienie się niektórych obywateli z dostawą wełny.

— *Gazeta Polska* w Chicago donosi: Hr. Czapski, właściciel dóbr ziemskich z w. ks. Poznańskiego i p. Koenig, założyciel *Dziennika Poznańskiego*, przybyli 1 września do Chicago do Palmer House. 2go dnia w towarzystwie Wł. Dyniewicza, redaktora *Gaz. Pol.*, zwiedzili miasto jakoteż i redakcyę, do któréj przybyło kilka osób z dóbr hr. Czapskiego, by się z nim widzieć. — *Gazeta polska katolicka* donosi, że trzeci z rzędu najwyższy urzędnik St. Zjedn. po prezydencie i wiceprezydencie, marszałek izby posłów Michał C. Kerr, umarł po długich cierpieniach w Rockbridge. Pełnił on służbę swą bezinteresownie, tak że polityczni przeciwnicy jego czcili go jako męża czystego charakteru i nieposzlakowanéj cnoty. Pogrzeb odbył się w Washingtonie. — Floryan Liskowacki, znany w Stanach Zjed. A. E. Floryan, przeżywszy lat 63, umarł w czerwcu b. r. w San Antonio Texas. Urodził się w Zasławiu gubernii Wołyńskiéj; w r. 1831 pospieszył w szeregi polskie. Po kilku straconych bitwach, przebywszy 2 lata w areszcie w Galicyi, wygnany został w końcu wraz z 234 rodakami do Ameryki. Z Nowego Yorku udał się młody Floryan mając 21 lat do St. Louis, a ztamtąd w roku 1851 do San Antonio Texas, gdzie się ożenił i mieszkał do końca życia, piastując wiele urzędów. Sprawował nawet przez pewien czas urząd prezydenta miasta i miał wziętość w kołach finansowych tego miasta. Redakcya *Gazety Polskiéj katol.* uprasza gazety europejskie w imieniu familii pozostałéj o umieszczenie w swych szpaltach niniejszego nekrologu w celu zakomunikowania o śmierci jego krewnym w Europie i nadesłania tejże bliższych o sobie wiadomość pod adresem: Miss Fanny Floryan, San Antonio Texas. — Antoni Leszczyński, w Wyandotte Mich, okropnym przypadkiem zakończył życie. Ogień wybuchł w jego pomieszkaniu, a on chcąc ratować swą własność, wpadł do sypialni napełnionéj dymem i upadł zemdlony. Jakiś człowiek, który za nim przybiegł, wziął go za nieżywego, wyrzucił oknem z drugiego piętra i roztrzaskał głowę na trotuarze. Leszczyński pochodził z Sanoka w Galicyi.

— W biurze jednego z dzienników w Chicago niedawno zgłosił się jegomość z prośbą o przyjęcie następującego inseratu: Poszukuje się żony! — Ogłaszający to pragnie zawrzeć znajomość z damą dystyngowaną, któraby odpowiedzieć mogła także następującym warunkom: Wzrost 5 stóp 4 i pół cala, waga 136 funtów objętość w plecach 39 cali, w stanie $28^3/_4$ cala, numer trzewików $3^1/_4$, numer rękawiczek $5^7/_7$. Brunetka z ciemnobłękitnemi oczyma. Oferty pod adresem W. 1788. *Tribine Office.*“ Ze zdumieniem odczytano w biurze to ogłoszenie, a jeden z redaktorów zrobił uwagę: „Coś pan zbyt ściśle liczysz się z przymiotami swojej przyszłej.“ „Być może — brzmiała odpowiedź — jednakowoż widzisz pan, jestem wdowcem, a rodzice mojej nieboszczki hojnie ją byli wyposażyli pod względem garderoby i wszystkie te rzeczy mojej pierwszej, która bardzo prędko pożegnała się z niemi i ze mną, leżą teraz bez użytku. A szkoda wielka, żeby to tak zupełnie zmarnieć miało, szukam więc drugiej żony, któraby z figury zupełnie była podobną do nieboszczki i ładnie znosić mogła wszystkie rzeczy po niej. Czasy ciężkie, trzeba oszczędzać, gdzie się da.

— Na pierwszej kolei żelaznej w Chinach, łączący Szanghai z innym punktem wybrzeża morskiego, jak donoszą ostatnie dzienniki chińskie, od dnia 23 sierpnia ruch został zawieszony, jakoby na żądanie rządu chińskiego, ponieważ zdarzyło się, że pociąg przejechał jakiegoż nieostrożnego Chińczyka. Mimo to kompania angielska budująca kolej żelazną do Wuzung, niezrażona tą nieprzyjaźną postawą rządu chińskiego, bez przerwy kończy roboty.

— Pensyonat żeński w Massachusets pod nazwą „Wellesley College“ przewyższa tem rywalizujący z nim „Bassar College“, że zorganizowano w nim straż ogniową z elewek, a to nietylko w tym celu, aby chronić sam pensyonat od klęsk możliwego pożaru, lecz głównie dla tego, aby przyswoić elewkom ową „zimną krew“ jaka w ogóle w podobnych wypadkach jest potrzebną, a której zwykle braknie. W zakładzie wspomnionym znajduje się 20 ręcznych sikawek rozlokowanych po całym budynku i 6 wiader wody w pogotowiu.

Każda sikawka ma sześć młodych dziewcząt do usługi, z których jedna jest naczelniczką, a cała brygada stoi pod wodzą żeńskiego dyrektora i sekretarza. Kobiety te są należycie wymusztrowane i ze wszystkiemi działami akcyi pożarniczej obznajmione.

— W Sachsenhausen około Frankfurtu nad Menem, żyje obecnie 4 braci, którzy razem liczą 308 lat wieku. Najstarszy z tych Matuzalów liczy lat 80, drugi 78, trzeci 76, a najmłodszy 74. Wszyscy czteréj cieszą się jak najlepszem zdrowiem i pracują dotychczas jako ogrodnicy.

— Na polu igrzysk olimpijskich wykopano dotąd podług wykazu urzędowego kanclerstwa niemieckiego: 178 sztuk różnych rzeźb marmurowych, pomiędzy któremi znajdują się szczątki posągów, ośm głów lwich i t. p.; 685 przedmiotów bronzowych; 242 z terrakoty; 174 monet starogreckich i przeszło 800 bizanckich; 79 napisów i t. p. tak, że obecnie po pięciomiesięcznem kopaniu złożone zostało piękne muzeum z wykopalisk olimpijskich. Koszta, jakie rząd niemiecki dotychczas wyłożył na te wykopaliska, wynoszą 120 tysięcy marków.

— Kobieta, która pragnie w zupełności pozyskać miano „pięknej“, powinna wedle zdania Włochów posiadać: flamandzkie biodra, niemieckie plecy, genueńską nóżkę i neapolitańskie ząbki — dalej oczy z Florencyi, i złote włosy z Pawii, rzęsy z Ferrary, płeć z Bolonii, z Werony piękną małą raczkę, z Grecyi szlachetne ruchy, chód i gracyę z Hiszpanii, z Rzymu miłą postawę, pieszczotliwość z Milano i wesoły dowcip z Francyi.

I wtedy zdaniem naszem — dodaje *Kuryer Warszawski,* a powtarza *Krakowski,* nie będzie jeszcze tak piękną jak... każda Warszawianka!

— Czytamy w *Pester Lloyd,* iż Nuri-Pasza, były Marszałek Dworu ex-Sułtana Murada Vgo, oddany został pod sąd za kradzież. Dotąd wyśledzono, że miła ta osobistość zdołała w ciągu trzech miesięcy porobić niektóre małe nabytki z majątku padyszacha, mianowicie: 54 cugowych i wierzchowych koni, 22 pojazdy, 4 futerały zawierające w sobie cztery bursztynowe mundsztuki, bogatej roboty i ozdobione kosztownemi kamieniami, 12 złotych i srebrnych papierośnic, 8 tabakierek wyłożonych brylantami itd.

— Inspekcya dopełniająca studyów nad uregulowaniem koryta rzeki Wisły, z oddziału od Zawichosta do Maciejowic, ukończywszy na powyższej przestrzeni roboty pod dyrekcą p. Izydora Sztandingera, starszego pomocnika kierującego wzmiankowanemi robotami, przybyła do Warszawy, z zamiarem dalszego udania się pod Płock. W Warszawie zatrzymała się wszakże do dalszych rozporządzeń. Barka, którą przypłynęła stoi na drugim brzegu Wisły pod Pragą.

— Każdemu mniej więcej wiadomo o dostawie wołów koleją Terespolską na targi pragskie do Warszawy, ale mało bardzo osób wié o tem, o ile nieodpowiednie ich transporta niekorzystnie oddziaływują tak na wagę jako i jakość mięsa. Wedle czynionych w tej mierze doświadczeń na kolei galicyjskiej Karola Ludwika i Północnej cesarza Ferdynanda, z transportowaniem wołów z Czerniowiec do Wiednia okazało się: że woły niepojone i niekarmione zupełnie w ciągu całej podróży, trwającej około 120, straciły 4,4%; druga partya wyładowana w Oświęcimiu podczas przystanku i tamże karmiona i pojona, utraciła 6,07%; trzecia karmiona i pojona w wagonach, lecz ustawiona prostopadle do osi kolei, czyli w poprzek wagonów, utraciła 4,07%; ostatnia zaś przewożona w wagonach urządzonych wyłącznie do przewozu bydła systemu Reida, karmiona i pojona w drodze i ustawionn wzdłuż wagonu, utraciła tylko 1,7%. Jakość mięsa po zabiciu wołów podana próbom, również stanowczo przemawia na korzyść ostatniego systemu transportowania. Ubytki powyższe jakkolwiek małe na pozór, w ciągu roku jednakże dochodzą pokaźnych cyfr, bo na sam Wiedeń konsumujący tygodniowo 3,200 wołów koleją sprowadzonych wynosi w złr. 1,427,712, na Warszawę zatem konsumującą tygodniowo 1,000 przywożonych koleją Terespolską strata takowa wyniesie w rublach około 330,000 rocznie!

— Wczoraj odbyło się zwykłe tygodniowe posiedzenie Towarzystwa Wincentego à Paulo. Zbliża się znowu pora zimowa, podczas której wiele ubogich rodzin otrzymuje ztamtąd pomoc materyalną.

— Dziś o godzinie $7^3/_4$ rano zakończył życie Antoni Strzelecki, Towarzysz sztuki drukarskiéj, przeżywszy lat 70. Zmarły był najstarszym drukarzem w Krakowie, zaczął bowiem swój zawód w drukarni Jana Maja, zostając w téj drukarni przez lat 13, po śmierci którego pracował późniéj w różnych drukarniach krakowskich, nie wydalając się z Krakowa, a ostatecznie w drukarni „Czasu“ aż do roku 1872, w którymto czasie sparalizowany, umieszczony został na opiece Towarzystwa Dobroczynności. Był to człowiek prawy, cichy i pracowity. Cześć jego pamięci!

— Dnia 18 października pochmurno, chłodno, chwilami ostry wicher północno-wschodni; termometr od 15·0 spadł na 8·5 C. Barometr z małym ruchem; rano o 6 dnia 19 stan jego był 747·0mill.. termometru 5·4 C.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 41.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 49.
Długość dnia godzin 10 minut 8.

— Dziś we Czwartek św. Piotra z Alkantary, jutro w piątek Przeniesienia ś. Wojciecha i ś. Emanuela.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąi feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny. (Dyrektor zbioru prof. Łepkowski).

Przyjechali do hotelu Pollera od 18 do 19 Października.

Jan Górkiewicz wł. dóbr z Witanowic, B. Josefsthal kupiec z Pragi, Rudolf Szumlakowski wł. fabryk z Opawy, X. Zygmunt Odelgiewicz ze Lwowa, Otto Stöcker z Berlina, Jakób Krzysztofowicz obyw. ze Zbaraża, D. Blum kup. z Wiednia, Karol Nowak z Wiednia, St. hr. Pruszyński wł. dóbr z Pomorzan, Wilhelm Zawadzki wł. dóbr z Iwanowic, Omar Lüdersdorf kup. z Wiednia, Kridena Gospodar kup. z Wiednia, Wilhelm Deutsch kup. z Pragi.

Teatr.

— We Lwowie przygotowują się do przedstawienia komedyi „Pojedynek Szlachetnych.“ A kiedyż wystawionym będzie w Warszawie, gdzie był premiowany?

— Radzibyśmy wiedzieć, co się też dzieje się ze składkami na pomnik ś. p. Feliksa Bendy?

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 19 Października.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	160	50	162	50
za 100 rubli w srebrze	158	—	166	—
zs 100 mark niemieckich	60	50	62	—
za 100 złr. w. a. w srebrze	104	—	106	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	103	—	104	50
za dukat ważny	5	88	6	03
za napoleondor	9	88	10	08
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	85	—	87	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	77	25	79	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	84	50	86	25
za 100 zł. w. a. srebrem $5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	93	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	89	—	91	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	89	—	92	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	98	—	100	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	87	25	89	25
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	92	—	95	—
	rs.	k.	rs	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	—	97	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	—	80	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	202	—	206	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	—	—	119	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	155	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
TOWARÓW KOLONIALNYCH

u

F. BERLYAK

w Wiedniu, I, Naglergasse 1, i VII, Neustiftgasse 26.

Cena za 100 kilogramów:

Cukier	Złr.	do	złr.
najdelikatniejszy rafinow. kostkowy	50	„	52
„ „ tłuczony	52	„	—
„ „ w mące	50	„	—
„ melisa	48	„	—
Kawa o najlepszym aromie prawdziwie arabska, elegancka najdelikatniejsza Mocca	185	„	—
Najdelikatniejsza Jamaika, wielkie ziarna	180	„	185
Najdelikatniejsza Kuba	180	„	185
„ Nelcheri . . .	180	„	200
„ Menado . . .	180	„	200
„ Ceylon złr. 175	180	„	185
„ „ „ 160	165	„	170
„ Domingo eleg. .	156	„	—
„ „ natr. .	148	„	—

Najdelikatniej zabarwiona kawa po złr. 160, 180, 190, 200 i 210.

Własny wyrób prawdziwej figowej kawy po złr. 44, 51, z wanielią złr. 75.

Najdelikatniejsza **czokolada** szwajcarska w pakietach pół kilograma centów 60, 70, złr. 1 i 1·20 c.

Najlepsze sorty **herbaty** za kilogram złr. 3·50, 4·50, 5, 6 i 8.

Bruch herbaciany za kilogram złr. 1 c. 20.

Prawdziwy **Jamaika Rum**, za wiedeńską miarę od złr. 1·80 do 2·40.

Najdelikatniejszy **Knba Rum**, za wiedeńską miarę od centów 70 do 90.

Madeira przednia, gwarantowana prawdziwa w butelkach, za pół miary wiedeńskiej złr. 1 c. 50.

Liebiga Company ekstrakt mięsny $1/8$, $1/4$, $1/2$ i $1/2$ funta centów 80, złr. 1·50, złr. 2·65 i złr. 5.

Główny skład na Austro-Węgry:

„J. Andel'a zaatlantycki proszek“

jako najlepszy środek do wygubienia pluskiew, pcheł, szwabów, moskali itd.

(17)

Prócz powyższych, są wszystkie inne artykuły towarów korzennych po najtańszych cenach zawsze na składzie, i uprasza się przez małą próbę o prawdziwości wyż wymienionego przekonać.

Główny skład centralny na Austro-Węgry

Henryka Nestlé (Kindernährmel)

MĄKA POŻYWNA DLA DZIECI.

POWOZIK

półkryty (Faeton) wiedeński, lekki, na jednego konia lub parę w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania, pod Nrem 50, przy ulicy Smoleńsk w Krakowie.

(27)

Ostatni tydzień

do przyjmowania inserat

w celu umieszczenia ich

w Kalendarzu Krakowskim

JÓZEFA CZECHA

na rok 1877.

Życzący podać swoje ogłoszenie do Kalendarza, raczą się zgłosić biúra drukarni „CZASU“, przy ul. Różannéj, 413. (21)

Nakładem

Drukarni „CZASU“ w Krakowie

Kalendarz Ścienny

na rok 1877,

drukiem trzykolorowym.

Cena egzemplarza 25 c.

Biorącym większą ilość, ustępuje się znaczny rabat. (19)

Szkoła rysunków i modelowania

dla

sztuki i przem. budowania

z pensyonatem

CHARLES SCHILD

w Wiedniu VII Kaiserstrasse 31.

Programy rozséła na żądanie opłatnie. Przyjęcie uczniów może każdej chwili nastąpić.

Wiedeń, 1876 r. ***Dyrekcya.***

(22)

Podajemy do publicznej wiadomości, że

SKŁAD

naszych SUKIEN, KORTÓW, KOŁDER itd.

znajduje się w Krakowie, *jedynie tylko* u

HENRYKA SCHWARZA.

Wszelkie zatem towary sprzedawane jako Sławuckie po innych magazynach, niepochodzą z naszéj fabryki.

(28) *Sławuta 15 Października 1876 r.*

FABRYKA SUKNA i KORTÓW

J. O. KSIĘCIA ROMANA SANGUSZKI.

W krótce opuszczą prasę nakładem księgarni **A. Nowoleckiego**, w Krakowie i Nowym Sączu

Pięć Kalendarzy na rok 1877.

I. **Kieszonkowy** (malutki) w ozdobnych oprawkach po 40, 50 c., bez oprawy 20 c II. **Pugilaresowy** 25 ct., III. **Ścienny** (biórkowy) 25 ct., IV. **Książkowy ludowy** 25 c., V. **Premiowy**, illustrowany powszechny 65 c.

Ostatni z tych nie zmieniając swéj zwykłéj ceny 65 c., zmieni tylko swój tytuł na „*Pierwszy illustrowany powszechny Kalendarz*“, do którego przeznaczone będą *premie*; złożone, z *obrazów* (olejno druki), *sztychy, litografie, płaskorzeźby, fotografie, albumy, różne dzieła, książki dla młodzieży, książki do nabożeństwa, gry umyslowe, łamiglówki*, itp. Wszystkich premij do wygrania przeznacza się 50 ogólnéj wartości 200 złr. 10 z tych jako głównych, do wylosowania mają wartości *100 złr.* Spis tychże premii wydrukowany będzie na okładce kalendarza.

Losowanie odbedzie się 18ge Maja 1877 r. w obec komitetu z 6ciu członków miejscowych obywateli złożonego. Wylosowane numera ogłoszone będą we wszystkich miejscowych dziennikach.

Biorącym wymienione kalendarze do handlu za gotówkę odstępuje się znaczny rabat. Uprasza się o pośpiech w zamówieniach.

Niniejszym ogłoszeniem uwiadamiam wszystkich interesowanych, że ostateczny termin do nadsyłania wszelkich ogłoszeń (inseratów) oznacza się do dnia 28 b. m. Cena za 1 stronnicę 6 złr. za $1/2$ stronnicy 3 złr. 50 c, za $1/3$ stronnicy 2 złr. 50 c. Firmy ogłaszające się w kalendarzu na całą stronnicę, otrzymują w dodatku kalendarz mżiejszy zwany „ludowy“ cena 25 centów.

(6-2) **A. Nowolecki.**

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“, Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*